

# Słowacki triumfuje

**D**LACZEGO Juliusz Słowacki nie dokończył ambitnego dramatu o konfederacie barskim Horsztyńskim i rodzinie Kossakowskich? Być może iż chciał go na nowo zredagować, może w formie poetyckiej, wierszem.

Utwór odnaleziony w jego pośmiertnych papierach i ogłoszony w 1867 roku jest uszkodzony w kilku ważnych scenach, nie ma też zakończenia. Mimo to został wystawiony kilka lat później na scenie krakowskiej, a od tej chwili raz po raz powraca.

Widzieliśmy przed kilku laty w Warszawie inscenizację w Teatrze Nowym z Mariuszem Dmochowskim jako Horsztyńskim, a potem na scenie „Ochoty” z Machulskim i Boguckim, oraz w Narodowym.

Obecnie dramat ten stał się

„bestsellerem” w teatrze radomskim, stale zapełnia widownię, widzowie piszą ciekawe listy. Reżyser Zygmunt Wojdan interesująco tekst zrekonstruował, znakomicie ujął rolę Szczęsnego młody aktor Michał Marek Ubysz, pięknie grają Włodzimierz Mancewicz (Horsztyński), Władysław Staniszewski (Świętosz), Andrzej Iwiński (Karzeł), Konrad Fulde (Sforca), Danuta Dolecka (Maryna), Ewa Pietras (Sally).

Równocześnie grany jest w Warszawie „Książę Marek”, jedno z największych arcydzieł tego poety, a na Śląsku Teatr w Zabrze powrócił do „Balladyny”, ulubionej sztuki tamtejszej publiczności, która chętnie wspomina spektakle Woźniaka i Wyszomirskiego.

W. N.